

Rozważania: czwartek 6 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na czwartek 6 tygodnia okresu zwykłego.
Proponowane tematy to:
Odkrywanie prawdziwego Mesjasza; Krzyż mówi nam, kim jest Jezus Chrystus; Droga skruchy.

- Odkrywanie prawdziwego Mesjasza;
- Krzyż mówi nam, kim jest Jezus Chrystus;
- Droga skruchy.

KROCZĄC DROGĄ WIARY

napotykały na chwile, w których musimy zmierzyć się z dwoma pytaniami sformułowanymi przez Jezusa w Ewangelii. Pierwsze: „Za kogo ludzie Mnie uważają?” I drugie pytanie, które diametralnie może zmienić nasze życie: „A wy za kogo mnie uważacie?” (Mk 8, 28-29). Kim jestem dla ciebie? Apostołowie z początku mając nadzieję, że sam Pan odpowie za nich, wahali się: „Jedni za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków”. Wydaje się, że nie mają zbyt jasnych pomysłów. Odważny Piotr odpowiada stanowczo: „Ty jesteś Mesjasz”. Słowa te wyrażały kulminację wiary Izraela, a wraz z nią obejmowały przyszłość i oczekiwania ludzi wszystkich czasów.

„Piotr nie zrozumiał jednak jeszcze głębszej treści mesjańskiego posłannictwa Jezusa i nowego

znaczenia słowa „Mesjasz”. Pokazuje to wkrótce potem dając do zrozumienia, że Mesjasz, o którym marzył, tak bardzo różni się od prawdziwego Bożego planu. Przed ogłoszeniem męki był zgorszony i protestował, wzbudzając żywą reakcję Jezusa. Piotr chce Mesjasza, który spełni oczekiwania ludu narzucając wszystkim swoją władzę. My również pragniemy, aby Pan pokazał swoją moc i natychmiast przemienił świat [...]. Jest to sytuacja, której i my musimy się wciąż na nowo uczyć: dać pierwszeństwo naszym oczekiwaniom i odrzucić Jezusa, lub przyjąć Jezusa w prawdzie Jego misji i odłożyć na bok nasze zbyt ludzkie oczekiwania.”[1]

Także my, podobnie jak ci pierwsi uczniowie, jesteśmy wezwani do osobistego odkrycia prawdziwego oblicza Chrystusa. Zrozumienie prawdziwej natury Jego Królestwa jest zadaniem wymagającym

cierpliwości i wewnętrznej
dojrzałości. Być może w tym zadaniu
warto przyjrzeć się życiu świętych:
potrafili wyrzec się swoich ludzkich
oczekiwań, aby przyjąć oczekiwania
Boże.

NA DRODZE, KTÓRA PROWADZI NAS
DO NIEBA radosna wiara w
Zbawiciela współistnieje z
ciemnościami krzyża. Doświadczenie
radości, które wykracza poza
wszelką ludzką miarę z
nieuniknionymi trudnościami na
drodze, które mogą być również
spowodowane naszymi
rozproszeniem. Jedno nie dzieje się
bez drugiego. „Jak żyć wiarą? Czy
miłość Chrystusa ukrzyżowanego i
zmartwychwstałego pozostaje w
centrum naszego codziennego życia
jako źródło zbawienia, czy też
zadowalamy się jakąś religijną

formalnością, aby oczyścić nasze sumienie? Jak żyć wiarą? Czy jesteśmy przywiązani do cennego skarbu, do piękna nowości Chrystusa? Czy też wolimy coś, co w danej chwili nas pociąga, ale potem pozostawia pustkę w środku.”[2]

Aby wiara apostołów dojrzała, Pan zgromadził ich „i zaczął ich nauczać, że Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć, że zostanie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie, zostanie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie” (Mk 8, 31). Św. Josemaría, wspominając trudne chwile, które sam przeżył, wskazał, że „chrześcijańskie nauczanie o cierpieniu to nie program łatwych pocieszeń. Jest to, po pierwsze, nauka o akceptacji tego cierpienia, które jest nieodłączną rzeczywistością każdego ludzkiego życia. Nie mogę przed wami ukrywać - z radością, bo zawsze głosiłem i starałem się żyć

tym, że tam, gdzie jest Krzyż, jest Chrystus, Miłość - że w moim życiu często pojawiał się ból i nieraz chciało mi się płakać. (...). Kiedy wam mówię o bólu, nie mówię wam tylko o teoriach. Nie ograniczam się też do przedstawiania doświadczeń innych, kiedy stwierdzam, że jeśli - wobec rzeczywistości cierpienia - poczujecie czasem, że wasza dusza się waha, jedynym lekarstwem jest patrzenie na Chrystusa. Scena z Kalwarii głosi wszystkim, że utrapienia powinny być uświęcane, jeśli żyjemy zjednoczeni z Krzyżem"[3].

Nie możemy nakreślić pełnego profilu Jezusa nie patrząc na krzyż. Z radością odkrywamy codzienne radości jego ukrytego życia. Jego przepowiadanie i cuda ożywiają naszą nadzieję, Zmartwychwstanie utwierdza nas w wielkiej wierze. Ale widok ukrzyżowanego Syna Bożego jest istotną częścią życia Chrystusa.

Tylko wtedy zrozumiemy, że Bóg dotrzymuje nam towarzystwa nawet w bólu, samotności i cierpieniu.

ABY ODPOWIEDZIEĆ NA PYTANIE, które wszyscy odczuwamy w naszych sercach – kim jest dla nas Jezus? – nie wystarczy wiedza przeczytana w książkach, ale potrzeba spędzenia dobrych i złych chwil z Panem. Jezus natychmiast upomina Świętego Piotra, który nie rozumie, że krzyż może być częścią Jego nieskończonej miłości. Później apostoł „kontemplował cuda, których dokonywał Jezus, widział Jego moc (...), ale w pewnym momencie Piotr zaparł się Jezusa (...). I właśnie w tym momencie nauczył się tej trudnej nauki – bardziej niż mądrości – łez, płaczu.”[4] Jest to droga żalu, która tak bardzo zbliża nas do Pana.

Niedługo potem, po zmartwychwstaniu, w nowym wyznaniu wiary nad brzegiem Jeziora Galilejskiego, Piotr „poczuł się zawstydzony, przypomniał sobie tamto popołudnie w Wielki Czwartek i trzy razy zaparł się Jezusa. Na plaży Tyberiady Piotr nie płakał tak gorzko jak w czwartek, ale płakał.”^[5] Tym razem jego ból przemienił się w zaufanie, w bardziej dojrzałą wiarę. Największy z apostołów pokazuje nam, że nawet nasze winy nie powinny nas oddzielać od Jezusa. Pytanie, które Pan zadał Piotrowi – kim jestem dla ciebie? – jest rozumiane tylko w drodze, która jest drogą łaski i upadków, ale zawsze przy Jezusie.

Żal i ból, które pobudza nas do wyraźniejszego widzenia, pozwalają nam jasno zobaczyć, że Bóg jest dobry. Prośmy o to Maryję Ucieczkę Grzeszników, ponieważ jesteśmy coraz bardziej świadomi, potrzeby

Bożego przebaczenia. Ona także jest zawsze z nami w drodze.

[1] Benedykt XVI, *Audiencja*, 17 maja 2006.

[2] Papież Franciszek, *Audiencja*, 1 kwietnia 2021.

[3] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 168.

[4] Papież Franciszek, *Medytacja*, 20 marca 2014.

[5] Tamże.
